PRACA W KLASACH ŁĄCZONYCH

MIESIĘCZNIK WARSZAWA

ROK IV. PAŹDZIERNIK 1936/7

Nr 2

ORGAN WYDZIAŁU PEDAGOGICZNEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO, POŚWIĘCONY PRAKTYCE NAUCZANIA W SZKOŁACH POWSZECHNYCH I i II STOPNIA

T R E Ś Ć   N U M E R U :

NAKŁADEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSK.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.
Redakcja czynna codziennie od godz. 11-ej do 14-ej. Tel. 669-70.
Administracja czynna od godziny 8-ej do 15-ej. Telef. 269-49.

WARUNKI PRENUMERATY:

Prenumerata roczna	zł 8.—
Dla członków Związku Nauczycielstwa Polskiego . .	zł 4.—
Przy prenumerowaniu dwóch i więcej czasopism . .	zł 3.—

KONTO P. K. O. Nr 435.

KAŻDY CZŁONEK ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSK. może otrzymać „Pracę w Kl. Łącz." bezpłatnie, jako dodatek miesięczny do „Głosu Nauczycielskiego"

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, ul. Sienna 15.

Praca w Klasach Łączonych
r. IV–1936/7 Nr. 2
WARSZAWA

SZKOŁA W ŚWIADOMOŚCI MIESZKAŃCÓW WSI

(Na podstawie ankiety, przeprowadzonej w miejsc. Wiązownica, pow. jarosł., woj. lwowskiego). [1])

I.

Źródłem niniejszej pracy jest dążenie do znalezienia wytycznych dla przetworzenia istniejącej szkoły na instytucję związaną ze środowiskiem świadomym oddziaływaniem na kształtowanie się zbiorowej psychiki w oparciu o jego właściwości biologiczne, dążenia i interesy.

Przygotowanie pracy: wybrano metodę ankietową i ustalono kilka pytań, starając się je sformułować w sposób dostosowany przede wszystkim do stanu umysłów niżej intelektualnie stojącej części tutejszego społeczeństwa, bowiem przypuszczano, że odpowiedzi tej właśnie części dadzą najwięcej cennego materiału.

Ostatecznie pozostawiono na arkuszu następujące kwestie:

Mężczyzna .... kobieta .... lat .... zawód .... ilość gruntu .... ilość dzieci .... ile klas (stopni) ukończył ....

1. Jakie korzyści ze szkoły odniosła Wiązownica i poszący? 2. Co z nauki w szkole przydało się w życiu, a co nie? 3. Co możnaby wprowadzić do szkoły w obecnych czasach? 4. Czy uważam za wskazaną współpracę ludności ze szkołą i w jaki sposób? 5. Jak rodzice powinni oddziaływać na dzieci, by one odniosły jak największą korzyść ze szkoły? 6. Własne uwagi.

---

[1]) Od Redakcji. Rozprawka kol. W. Górskiego aczkolwiek ma charakter monografii ściśle regionalnej, zasługuje na ogólną uwagę, gdyż może stać się zachęcającym przykładem i rzeczowym przyczynkiem metodologicznym przy planowaniu podobnych badań w innych środowiskach wiejskich. Drukujemy ją w znacznym skróceniu. Autor zgromadził wiele cennego i charakterystycznego materiału ankietowego. Niestety z braku miejsca podajemy jedynie przykładowo po parę bardziej charakterystycznych wypowiedzi w poszczególnych kwestiach, objętych ankietą. Przypominamy także plany badań środowiska wiejskiego opracowane przez W. Bonikowskiego i St. Rychlińskiego (Por. „Pracę w Klasach Łączonych" Nr 7 z r. 1935/36).

Ponieważ wyniki tej pracy odnoszą się do wsi, która jak każda inna miała jej tylko właściwe drogi dziejowe i warunki rozwoju i ponieważ wyniki te są związane z całym kompleksem innych zagadnień, które są odmiennymi stosunkami połączone dla każdego innego środowiska i powodują inny ich układ w jego obrębie, podobnie jak warunki dziedziczności, glebowe i klimatyczne w obrębie np. gatunku sosny inny kształt każdego osobnika, przeto postaram się w skrócie scharakteryzować poznawany obiekt. (Zaznaczam, że charakterystyka ta nie jest oparta na wynikach ścisłych, prace bowiem nad nimi są dopiero w toku).

Wieś Wiązownica leży w powiecie jarosławskim, woj. lwowskiego, na prawym brzegu Sanu. Geograficzne warunki jej rozwoju są następujące: gleby składają się z materiałów napływowych, ciągnących się pasem szerokim na ½ — 1 km w dolinie dyluwialnej Sanu i wykorzystywanych przeważnie jako łąki; z loessów, pokrytych cienką warstwą materiałów dyluwialnych i próchnicy, ciągnących się pasem równoległym do pierwszego, równej mu prawie szerokości, wykorzystywanych jako pola uprawne; z gleb piaszczysto-torfiastych, stanowiących trzeci, równoległy do poprzednich pas, zajęty obecnie przez pastwiska i nieużytki. Pod względem klimatycznym, a więc rocznego rozkładu opadów, ich ilości, temperatury, nasłonecznienia oraz ciśnień atmosferycznych W. należy do obszaru przedgórza karpackiego. Roczna ilość opadów wynosi około 650 mm, wilgotność gleby jest duża, z powodu niskiego położenia i wysokiego poziomu wód gruntowych, zależnych w dużej mierze od stanu wód Sanu. Pod względem florystycznym obszar ten należy do strefy przejściowej między strefą górską a leśno-stepową. Ważny warunek rozwoju stanowi położenie w pobliżu dużego centrum handlowego i kulturalnego — Jarosławia oraz przy szlaku komunikacyjnym, który łączył w czasie zaborów aktywną gospodarczo część Galicji z biernym obszarem Roztocza i południowej lubelszczyzny.

Wiązownica jest wsią typowo osadniczą, jak wskazuje jej kształt — została założona około w. XV, o czym świadczą najwcześniejsze ze znajdowanych monet. Ludność składa się (wg pobieżnej oceny) z elementu presłowiańskiego (sublaponoidalnego) (typ β) i laponoidalnego (typ λ). Złożyły się na nią prawdopodobnie składniki z czasów przedhistorycznych oraz bardzo liczne nawarstwienia osadnicze. Źródłem tych ostatnich byli w dużej ilości jeńcy tatarscy i tureccy. O tym, że duża ilość ludności pochodzi z jeńców, świadczą m. in. nadawane im przez właścicieli charakterystyczne nazwiska: Lichończak, Lichołat, Foryś, Długoń oraz przyniesione ze sobą, jak np. tatarskie — Saj.

Źródłem utrzymania ludności jest rolnictwo. Przeważna część gospodarstw (80%) należy do karłowatych. Właściciele ich dorabiają na utrzymanie koszykarstwem, dorywczą pracą w folwarku, pracą u bogatszych gospodarzy i in. Przed wojną światową rozwijało się pod opieką książąt Czartoryskich, którzy tu mieli pałac, koronkarstwo, przerabiające jednak przeważnie motywy obce. Było ono źródłem poważnych dochodów, jednak po przeniesieniu się ks. Czartoryskich, utracie wiedeńskiego rynku zbytu i braku organizacji stopniowo zamarło.

W dziedzinie kulturalnej daje się zauważyć od kilkudziesięciu lat stopniowy proces

urbanizacji pod wpływem stałego kontaktu z miastem, przy czym najbardziej wartościowe elementy kultury ludowej są wypierane przez niskowartościowe miejskiej. Z kultury ludowej zaginęło prawie zupełnie zdobnictwo, pieśni, melodie, baśnie, legendy, zwyczaje, pozostała natomiast pewna ilość zabobonów i przesądów. Z przejawów psychiki zbiorowej występują: duże poczucie własnej godności, poczucie zwartości terytorialnej („my wiązowniccy, my są lepsi ludzie), „wybuchowość" temperamentu, szybkość, lecz mała trwałość reakcji, dążność do zrzeszania się i in. Obecne warunki bytu mieszkańców Wiązownicy są bardzo ciężkie; wysokie ceny wyrobów przemysłowych, niskie rolnych, rozdrobnienie własności ziemskiej, brak zarobków powodują zastój kulturalny, rozgoryczenie, podatność na wpływy polityczne (istnieją cztery stronnictwa), oraz utrudniają pracę szkole.

Dodatnim przejawem jest dążenie do osiągnięcia wyższego poziomu kulturalnego, objawiającego się w pozytywnym stosunku do szkoły i organizacyj kulturalno-oświatowych, oraz usiłowanie podniesienia stanu gospodarczego przez spółdzielczość. Organizacje spółdzielcze mają za sobą piękną kartę działalności (Mleczarnia, jedna z pierwszych i najlepiej prosperujących w powiecie i Kółko Rolnicze).

II.

1. Świadomość odniesionych korzyści, jakościowego oraz ilościowego wpływu szkoły.

Wypowiedzi zbliżone treścią, odpowiadające na pierwsze dwa pytania, zostały zebrane w grupy złożone z dwu części, z których pierwsza ujmuje korzyści i kwestie dotyczące ogółu i zarysowuje oblicze zbiorowe środowiska, druga zaś mówi o korzyściach poszczególnych jednostek. W grupach tych są podkreślone następujące korzyści dawane przez szkołę: 1) możliwość awansu społecznego, 2) korzyści gospodarcze, 3) korzyści kulturalne, 4) korzyści, płynące z wychowania religijnego, etycznego, patriotycznego, 5) korzyści inne, 6) odpowiedzi negatywne.

Grupy wypowiedzi, oznaczone literą „o" informują o korzyściach, odniesionych przez ogół, oznaczone literą „j", o korzyściach jednostki.

(o) „możliwość zdobycia wykształcenia przez młodzież"; „wstęp do szkół średnich lub zawodów przemysłowych"; „wielu ludzi ze środowiska na wysokich stanowiskach",

(j) ...„szkoła dała możność uczęszczania moim dzieciom do szkoły" (odpowiadający analfabeta, w domu nędza, głód awansu społecznego — aut.); „dziecko może skończyć siódmą klasę" (w miejscu — aut.); „człowiek uczony może dojść do rozmaitych dobrych celów",

(o) „zrozumienie nauk, głoszonych przez szkołę, czego dowodem są organizacje, jak: Mleczarnia, Strzelec, Straż pożarna, Kółko Rolnicze"; „wzrosła zdrowotność i polepszenie życia codziennego",

(j) „korzyści odniósł gdy był w wojsku i na każdym miejscu"; „drogowskaz życia gospodarczego"; „mam dostęp do każdej książki i gazety, więc mogę prowadzić gospodarkę według dzisiejszych wynalazków naukowych",

(o) „ogólne podniesienie oświaty, zmniejszenie analfabetyzmu, zrozumienie nauk, głoszonych przez szkołę"; „biblioteka"; „popiera stronnictwo Polski"; „Wiązownica stopniowo podnosiła się. Przodkowie, widząc dobro nauki, starali się o podniesienie szkoły z 2-klasowej na 5-klasową",

(j) „szkoła w moich dzieciach obudziła chęć do nauki"; „w szkole poznała swoją ojczyznę i świat cały"; „tyle się przydało, że człowiek umie czytać i pisać, to jest za mało",
(o) „Wiązownica uczy dzieci Bogu i Ojczyźnie i przygotowuje do życia"; „religijnie"; „przydała się religia",
(j) „w szkole poznała swoją Ojczyznę i świat cały. Nauczyła się poznawać co dobre, co złe"; „w szkole nic złego nie uczą"; „wszczepienie moralności".
(o) „zaszczyt, że Wiązownica posiada szkołę 7-kl." (2 razy — aut.); „mamy szkołę piętrową",
(j) „mogę się w życiu przedstawić, że coś umiem",
negatywne: „Żadnych korzyści nie odzyskała ze szkoły" (Wiązownica — aut.); „tyle się przydało, że człowiek umie czytać i pisać, a to jest za mało".

Na podstawie przytoczonych wyżej wypowiedzi można stwierdzić, że w świadomości ogółu mieszkańców wsi istnieje pełne zrozumienie korzyści dawanych przez szkołę. Ocena tych korzyści wypływa z uczuć, przekonań i postaw jednostek. Wśród uczuć, które powodowały wypowiadanie sądów są następujące: duma i zadowolenie z osobistych osiągnięć, oraz kompleks uczuć rodzicielskich, a przede wszystkim troska o przyszłość dzieci i zadowolenie z możliwości pozytywnego jej rozwiązania dzięki szkole. Psychika zbiorowa wyraża się również w uczuciu dumy, charakterystycznie motywowanym: niezamożni są przeważnie dumni z jednostek, które osiągnęły wyższy awans społeczny, zamożni uważają za zaszczyt posiadanie piętrowej szkoły i siedmiu klas w niej.

Dalsze oceny wypływają z przekonań, opartych na następujących sądach: szkoła daje jednostce korzyści intelektualne i ekonomiczne, związane z awansem społecznym; rozwija uczucia religijne i patriotyczne, wpaja zasady etyczne. Podobne korzyści odnosi również i ogół, przy czym jako jeden z najważniejszych wyników oddziaływania szkoły podkreślone jest uspołecznienie grupy, dające jej doraźne korzyści gospodarcze i kulturalne, a wyrażające się w istnieniu czynnych organizacji społecznych. Wartościowanie wpływu szkoły wynikało również z zajęcia pewnych postaw wobec wysuniętego zagadnienia. Postaw tych było dwie: pozytywna i negatywna. Największa ilość z zajmujących postawę pozytywną ocenia korzyści wpływu szkoły ze skutków wartościowych dla ogółu, mniejsza z osobistych, dalsza z rodzinnych, najmniejsza z religijnych.

2. **Stosunek ogółu ludności do zagadnień, wysuwanych przez bieżącą pracę szkolną.** Temat tego zagadnienia został wyrażony w dwu pytaniach (3 i 4). Z materiału otrzymanego w wypowiedziach na pytanie 3 (Co możnaby wprowadzić do szkoły w obecnych czasach?) wyodrębniono dwie grupy; w pierwszej zebrano żądania, których treścią jest dążenie do wprowadzenia do szkoły przedmiotów nauczania, ich działów oraz zmian, mających zaspokoić potrzeby kulturalne, w drugiej potrzeby o charakterze gospodarczym. Wypowiedzi z pierwszej grupy są następujące:

„orientację w życiu państwowym, społecznym i gospodarczym"; „większe poszanowanie dla rodziców, przełożonych"; „kształtowanie dusz młodego poko-

lenia pod względem większej kultury, miłości Boga i Ojczyzny"; „naukę o spółdzielniach i organizacjach";
grupy drugiej: „więcej szycia"; „robót kobiecych"; „gospodarkę rolną, kursy dla dorosłych, przysposobienie rolnicze, sadownictwo, zioła lecznicze, wikliniarstwo, roboty stolarskie, trykotarskie, hafty, roboty szydełkowe i na drutach, gospodarstwo domowe, gotowanie, pieczenie, podręczniki dla biednych dzieci, nauka „kubikatury", miary gruntowe"; „nie zmieniać często podręczników"; „kursy zawodowe i handlowe"; „rozmaite przyrządy do pracy".

Źródło przeważnej części powyższych wypowiedzi, których autorzy są przedstawicielami starszego pokolenia, leży w uświadomieniu sobie przez nich odpowiadających życzeniom i żądaniom pewnych luk i braków w ich wykształceniu, które ujawniły się przy rozstrzyganiu zagadnień i trudności wysuniętych przez warunki życiowe. Trudności tych i zagadnień w dziedzinie intelektualnej nie spotykali autorzy wiele, jeżeli należała do nich podnoszona przez niewielu tylko nieumiejętność orientowania się w życiu państwowym, społecznym i gospodarczym, brak wiadomości z dziedziny spółdzielczej i organizacyjnej oraz potrzeba posługiwania się językami niemieckim i ruskim.

Istotne potrzeby wsi oraz najżywotniejsze jej zagadnienia w chwili obecnej mają, jak wynika z wypowiedzi, charakter gospodarczy. Tu leży przyczyna, że przeważna ilość wypowiadających się żąda od szkoły wykształcenia prawie zawodowego — takiego mianowicie, które opuszczającemu szkołę dziecku da możność umiejętnego pracowania w warsztacie pracy ojca. Bardzo ważne dla celu niniejszej pracy jest stwierdzenie na podstawie wysuniętych życzeń, że wypowiadający się w ankiecie ogół nie zna programu współczesnej szkoły.

Odpowiedzi na pytanie 4 obejmują zakres spraw, mających być przedmiotem współpracy oraz podają jej formy. Przykłady wypowiedzi są następujące:

> „ludność musi współpracować ze szkołą, gdyż tak samo ludność, jak i szkoła mają dzieci wychowywać w jednym duchu, kierunku, więc, żeby ta harmonia nastąpiła, musi ludność koniecznie porozumieć się ze szkołą"; tylko przez współpracę można wychowywać dzieci"; „uzupełniać to, na co w szkole mało zwracają uwagi, a przedewszystkiem na dobre wychowanie dzieci"; „urządzać wspólne uroczystości bądź to narodowe, bądź przyjemnościowe (zabawy dzieci, łącznie z kołem rodzicielskim, przedstawienia i t. d.)"; „te wszystkie wywiadówki i zebrania rodzicielskie uważam za dobre, bo rodzice widzą i wiedzą jak się dzieci uczą"; „Gdy szkołę budowali, to pomogłem przy pracy".

W wypowiedziach tych wysuwają się z pośród zagadnień współpracy na plan pierwszy sprawy z dziedziny wychowania i nauczania, następnie sprawy wzajemnego ustalania potrzeb oraz współpraca szkoły jako czynnika organizacyjnego i dokształcającego ze starym pokoleniem. Z form współpracy wysunięto następujące: wzajemny kontakt w postaci zebrań rodzicielskich z referatami i dyskusją, „wywiadówek", oraz lekcyj, przeznaczonych dla rodziców.

3. **Świadomość obowiązków rodzicielskich u ogółu w stosunku do dzieci, uczęszczających do szkoły.** Materiał uzyskany w odpowiedziach na 5 pytanie pozwala wyodrębnić dwa główne, często przenikające się i uzupełniające wzajemnie poglądy na

czynności, które wynikają z obowiązków rodzicielskich. Jeden z tych poglądów podkreśla wagę czynności, składających się na kontrolę pracy dziecka i jej wyników, drugi dąży do spełniania obowiązków rodzicielskich przez stworzenie dziecku warunków pracy oraz udzielanie mu pomocy. Zaznaczyć przytem należy, że z wyjątkiem jednej (zbiorowej), wszystkie wypowiedzi zamykają czynności, wynikające z tych obowiązków w obrębie rodziny; wspomniana tylko wypowiedź mówi o porozumiewaniu się wzajemnym rodziców (jednych z drugimi, „by wspólnie ułatwiać dzieciom naukę"). W tej grupie wypowiedzi znalazły się również takie, które niezupełnie odpowiadając na postawione w pytaniu zagadnienie dają jednak w związku z nim charakterystyczny przyczynek pozwalający wyjaśnić sobie tworzenie się opinii zbiorowej o pracach szkoły. Odpowiedzi te zostaną przytoczone in extenso.

Pogląd pierwszy, kontrola pracy dziecka i jej wyników:

> „powinni dziecku kazać aby się uczyło"; „pomóc mu w nauce i żeby pokazało, co zrobiło przez cały dzień swojej nauki"; „dbać, aby były zawsze starannie przygotowane na lekcję"; „powinni wglądnąć w życie dziecka, przypilnować nauki popołudniowej".

Pogląd drugi: stworzenie warunków pracy i pomoc:

> „Rodzice... powinni dbać aby dziecko miało wszystko, co mu do nauki potrzebne"; „starać się pomagać dzieciom w zdobywaniu wiadomości, to zn. w miarę możności odżywiać dziecko, ubierać go czysto, a dzień tak podzielić, by dziecko miało czas na naukę, pracę fizyczną i rozrywki.

Z całokształtu zebranego materiału można wyodrębnić tkwiące u ogółu przekonania, które mówią, jakie czynności składają się na realizowanie obowiązków rodzicielskich względem dziecka uczęszczającego do szkoły. Według poglądu pierwszego obowiązki rodziców sprowadzają się do kontroli pracy domowej i szkolnej dziecka (przy czym jakość tej kontroli określa najczęściej używany wyraz; „pilnowanej"), w szczególności staranności jego przygotowania i wypracowań, kontroli postępów przez branie udziału w „wywiadówkach", zainteresowanie się treścią jego pracy i zasobem zdobytych wiadomości, wreszcie do nakazywania, aby dziecko korzystało z nauki. (Na osobną uwagę zasłuje szczera odpowiedź, która niewątpliwie jest wyrazem stosowanej bardzo często pedagogiki domowej: „żeby dziecko miało książki i przypilnować go, żeby on do książki czasem popatrzył, posyłać do szkoły codzień").

Motywacja czynności rodzicielskich zawiera następujące sądy: należy się opiekować dzieckiem, by nie chodziło „po darmo" do szkoły; nie zapominać, że się je wychowuje; dziecko będzie się starało lepiej pracować, jeżeli zobaczy, że rodzice interesują się jego nauką; dom realizuje największą część wychowania, ponieważ dziecko przebywa w nim dłużej, niż w szkole. Według poglądu drugiego, rodzice mają spełniać swoje obowiązki w ten sposób, by dziecko miało niezbędne pomoce naukowe (książki, zeszyty i in.), by było odżywione i ciepło ubrane, czyste, nie przeciążone pracą, oraz by miało odpowiednio rozłożony czas między pracę szkolną, fizyczną i rozrywki. Prócz stworzenia warunków pracy rodzice powinni także pomagać dziecku, przyczym pomoc ta ma mieć następujące formy: „dobre wychowanie", pomoc

w nauce, w odrabianiu zadań, w zdobywaniu wiadomości. Pośrednio pomóc mają przez zachęcenie do uważnego słuchania „wykładów", przez „nauczenie kochania szkoły", dawanie dobrego przykładu a unikanie złego, wpajanie posłuszeństwa dla nauczycieli, regularne, codzienne posyłanie do szkoły.

Wspomniane wyżej dwie charakterystyczne wypowiedzi są następujące:

18a ...„odziać, obuć, nakarmić i (żeby — aut.) na czas książkę i zeszyt miało i uczęszczało do szkoły i rodzice w krępach trzymali i nakazywali — ale trudno wymagać w dzisiejszych czasach jak kryzys nas gnębi — niema za co przyokryć i obuć i czem nakarmić i postny poprostu ten kartofel wbiega w głowę a rozum wybiega z głowy i z tego ma być dobry uczeń, ma mieć dobrą pamięć, co? i marnej książki i ołówka kupić niema za co".

29b ...Rodzice nie wszyscy zajmują się dziećmi; uczy się, niechże się ta uczy, drudzy dbają, lecz było za dużo w szkolnym programie wycieczki i malowanie zajęcy, koty, lalki itd. do którego dziecko ma większy skłon i chęć i dlatego ono jeszcze nie umie litery napisać. Tego roku nie widzę tego lecz przeszły rok bardzo dużo się zdarzało, że dziecko nie umiało litery postawić, zato zająca wymalowało".

Wypowiedź 18 przytoczono także i dlatego, by obok rysu wiejskiej pedagogiki (trzymanie w „krępach") dać po chłopsku ujęty obraz rzeczywistości, na którym ma rozwijać pracę nowa szkoła.

Jako ostatnią kwestię w ankiecie umieszczono „własne uwagi". Uzyskany tu materiał tworzy dwie grupy; na pierwszą składają się wypowiedzi zawierające żądania aby wprowadzić do szkoły pewne nowe (zdaniem autorów) pomysłu i zmiany. Ponieważ ich myśli przewodnie są identyczne z wysuniętymi w punkcie 3 kwestiami i powiększają tylko liczbę wypowiedzi, żądających wprowadzenia języka obcego, robót ręcznych i gospodarskich oraz osobnej siódmej klasy, przeto wypowiedzi te nie będą w tym miejscu przytoczone, za wyjątkiem następującej, która wprowadza nową kwestię:

„korzystnem byłoby zorganizowanie wycieczek naukowych (tanie), zwiedzanie miasta, elektrowni, gazowni, bekoniarni, biur różnych, poczty, stacji, zaznajomienie się z kinem..."

Wypowiedzi drugiej grupy są następujące:

„Nauczycielstwo szkolne powinno wpajać uczucia obywatelskie do ojczyzny i państwa, by młode pokolenie wsi wychowywało się na dobrych synów i obrońców ojczyzny Polski. Bo potęga i wielkość Polski zaczyna się od każdego bijącego serca obywatela"; „Zasadniczą zaś podstawą jest, by nasze przedstawicielstwo oświatowe było drogowskazem z rodzicami wspólnie wpajać w dusze i serca naszej młodzieży te wielkie zasady religijne aby poznały i nauczyły się kochać Boga i miłować bliźniego swojego i tę wielką i ukochaną Ojczyznę za którąśmy oddali tyle życia, krwi i mienia"; „W szkole należy unikać wszelkiej krytyki co do młodego pokolenia wsi, bo za wiele się słyszy zażaleń rodziców, że dzieci ich są w szkole przezywane, egoizmowane, co może spowodować w młodem pokoleniu zanik uczuć do społeczeństwa inteligencji"; Jestem zadowolony z postępów mojej córki w nauce..."; „Sam zauważyłem, że dziecko nie każde umie uszanować starszego lub przełożonego"; „moje uwagi, nie iść do kierownika szkoły kiedy go ukarze, tylko właśnie powinni dodać

tej karności"; „Dotychczas mam wielką ufność co do prowadzenia dzieci w szkole i składam W. P. Nauczycielstwu jak najszczersze podziękowanie"; „Zauważyłem, że Pan Kierownik rozpoczął dzieło swojej pracy dobrze, ale z naszemi ludźmi jest praca bardzo przykra, ale nadziei proszę nie tracić"; „wycieczki rozrywkowe można zmniejszyć lub też wogóle wycofać, gdyż każde dziecko jest dokładnie zaznajomione z okolicą swojej wioski.

Pierwsze w kolejności wypowiedzi pozwalają stwierdzić, że uświadomienie sobie przez autorów wartości społecznych i etycznych człowieka jest stosunkowo słabe; cechy, które ma dać młodemu pokoleniu wychowanie są ujęte ogólnikowo, w zasłyszane lub przeczytane a niezupełnie przemyślane truizmy. Równocześnie wynika z tego, że autorzy, stawiając w ten sposób zagadnienie społecznego i etycznego kształtowania młodego pokolenia zupełnie nie zdają sobie sprawy z zasad i czynności, które w tym kierunku realizuje współczesna szkoła. Stwierdzenie to jest również bardzo ważne dla celu tej pracy. W „uwagach własnych" wystąpiły także pewne krytyczne postawy, tak wobec zagadnień pracy szkolnej i wychowawczej, jak też wobec niektórych poczynań na tutejszym terenie. Krytykę w znaczeniu negatywnym zawierają twierdzenia, że dzieci nie umieją „uszanować" starszych i przełożonych, oraz, że stosunek młodego pokolenia do „społeczeństwa inteligencji" może ulec pogorszeniu przez to że „dzieci w szkole są przezywane, egoizmowane" — dla niedopuszczenia do tego należy „unikać wszelkiej krytyki młodego pokolenia". Zakwestionowana została również celowość wycieczek „rozrywkowych" oraz porządkowanie klas przez dzieci. Pozytywny charakter mają uwagi stwierdzające, że w obecnych czasach jest więcej nauki, ciekawej dla starszych i młodszych oraz wyrażające zaufanie do pracy nauczycielstwa.

4. Z całości uzyskanego materiału dadzą się wyodrębnić pewne zasadnicze rysy wiejskiej społeczności. Najsilniej z nich występuje tak w całości jak szczególnie w pierwszym zagadnieniu wynikająca z realistycznego poglądu na świat i praktycznego rozsądku dodatnia ocena materialnych korzyści, dawanych przez szkołę. Korzyści kulturalne są stawiane na dalszym planie i ujmowane z mniejszym zrozumieniem. Charakterystyczne jest, że biedniejsi wiążą ze szkołą nadzieje na poprawę bytu, awans społeczny, jak również umiejętniej ujmują jej rolę kulturalną; bogatsi natomiast mniej wypowiadają się o korzyściach materialnych i kulturalnych, podkreślając w kilku wypowiedziach jako jedyną prawie korzyść zaszczyt, jaki spada na Wiązownicę z faktu posiadania 7-klasowej szkoły i piętrowego budynku. W pierwszej części drugiego zagadnienia starano się znaleźć możliwe do zaspokojenia przez szkołę potrzeby środowiska; we wszystkich niemal przebija się czynnik gospodarczy: żądanie od szkoły wykształcenia prawie zawodowego. Jako następne nasuwa się stwierdzenie, że wypowiadający się nie znają prawie zupełnie programów, przedmiotów i celów nauczania nowej szkoły: sądy swoje i żądania opierają na uświadomieniu sobie braków we własnym wykształceniu. Druga część zagadnienia miała dać poznać czy istnieje u ogółu zrozumienie potrzeby współpracy oraz wysunąć jej formy i ująć zakres. Pozytywne wyniki tej części ankiety były małe; motywowanie potrzeby współpracy było ogólnikowe, podane zaś jej formy i zakres ujmują niedołężnie przewodnie myśli

współpracy zainicjowanej w tym roku przez szkołę. Dla celu pracy ważne jest jednak stwierdzenie braków i stopnia zrozumienia tego zagadnienia.

Ujęcie uświadomienia sobie przez ogół obowiązków rodzicielskich dało dwa poglądy: jeden konserwatywny, sprowadzający czynności rodziców do „pilnowania", drugi, wypowiadany przez nieliczną grupę, podkreśla potrzebę stworzenia dziecku sprzyjających warunków pracy i udzielania mu pomocy.

W niejednolitym materiale „uwag własnych" na podkreślenie zasługuje krytyczna lecz pozytywna ocena bieżącej pracy szkolnej.

W przedstawionej wyżej pracy starano się osiągnąć wyniki przedewszystkim praktyczne. Celem jej było, jak zaznaczono na początku, dażenie do znalezienia wytycznych dla pewnych dziedzin pracy szkolnej. Cel ten został całkowicie osiągnięty. Stwierdzono, że szkoła tutejsza może zwiększyć swój wpływ na życie gospodarcze i kulturalne środowiska i wpływać dodatnio na zmianę psychiki zbiorowej przez kształtowanie psychiki jednostek. Twierdzenie to jest oparte na istniejącym u ogółu uświadomieniu sobie korzyści dawanych przez szkołę i w ślad za tym — pozytywnym stosunku do jej czynności. Zaspokajanie potrzeb środowiska odbywać się będzie narazie tylko w toku pracy szkolnej przez szersze i oparte o miejscowe warunki uwzględnienie istniejących w programach odpowiednich przedmiotów wysuniętych jako „potrzeby" elementów. Wysunęła się równocześnie z tym na podstawie stwierdzonych w wypowiedziach braków a także ujawnionych zainteresowań konieczność dokładnego informowania ogółu o jakości i ilości dawanego przez szkołę wychowania i wykształcenia. Podobnie, znając braki, istniejące w zrozumieniu potrzeby współpracy domu i szkoły, postanowiono ją rozbudować, zaczynając od wysuniętych niedoskonałych form i towarzyszącego im zainteresowania. W wypowiedziach określających ciasny wprawdzie zakres rozumienia i realizowania obowiązków rodzicielskich znajduje się bogaty materiał, który posłuży za podstawę tak odpowiedniego kształtowania zbiorowej opinii, jak również za podstawę czynności, których celem będzie podniesienie uświadomienia rodziców. Całość uzyskanego materiału pozwala na znalezienie wielu jeszcze innych środków celowego kształtowania środowiska wychowującego, jakim jest miejscowe społeczeństwo, oraz urabiania dla spraw szkolnych i wychowawczych zbiorowej opinii. Opracowywanie szczegółowego planu tych prac oraz częściowe ich realizowanie jest już w toku.

Praca, ta, jakkolwiek stanowiąca dla siebie pewną całość, jest częścią większego planu prac, które po przeprowadzeniu mają dać materiał do syntezy wiadomości o środowisku.

Wacław Górski

KONTAKT SZKOŁY Z DOMEM W ŚRODOWISKU WIEJSKIM

Wymagania ustawowe, które znajdujemy w Statucie publicznych szkół powszechnych zawierają również poza żądaniem znajomości środowiska trzy postulaty [1]) w sprawie stosunku szkoły do domu, który rozumieją jako „łączność" ewentualnie „współdziałanie w akcji wychowawczej". Są to: 1) ze strony szkoły — zainteresowanie i uświadamianiu rodziców o swej pracy i dążeniach, 2) ze strony rodziców — czynna współpraca ze szkołą i 3) wzajemne informowanie się o pracy i warunkach życia ucznia. Zważywszy, że postulaty te zakładają obustronny stosunek aktywny, należy zastanowić się, czy i w jakich warunkach na tle środowiska wiejskiego jest możliwa ich realizacja.

Pomimo wielkiego zróżnicowania naszej wsi, mieszkańcy jej posiadają pewne cechy wspólne, interesujące dla naszych rozważań. Najważniejsze z tych cech to: 1) światopogląd, któryby można nazwać utylitarno-materialistycznym, 2) nieufność i stosunek wyczekująco krytyczny wobec obcych, a zwłaszcza przybyszów z miasta, 3) konserwatyzm wyrażający się w przywiązaniu do własnych zwyczajów i tradycji i w oporności wobec zmian przychodzących z zewnątrz.[2]) Dla lepszego zrozumienia tła należy także przypomnieć, że obecna sytuacja ekonomiczna wsi jest zła, a stopa życiowa jej mieszkańców wyjątkowo niska.

Szkoła „utrzymuje kontakt ze środowiskiem" najczęściej przez: 1) opieki szkolne, 2) koła przyjaciół, 3) zebrania rodzicielskie, 4) samorzutne odwiedzanie szkoły przez rodziców, 5) wzywanie rodziców przez wychowawców i kierownika szkoły w sprawach wychowawczych, 6) odwiedzanie domów przez wychowawców, 7) uroczystości szkolne i państwowe organizowane przez szkołę z udziałem rodziców i dzieci, 8) koła b. wychowanków, 9) dzienniczki.[3]) Pomijając już fakt, że niektóre z tych form np. dzienniczki są niemal zupełnie bezwartościowe, naogół „większość" ich nie posiada cech „aktywnej łączności" wymaganej przez statut i zazwyczaj nie przekracza granic wzajemnego poznawania.

O pewnej łączności można mówić tylko w wypadkach organizowania jakichś uroczystości, gdzie wchodzą w grę ambicje rodzicielskie, zwłaszcza matek, które też chętnie ofiarowują swą pomoc oraz przy samorzutnym odwiedzaniu szkoły przez rodziców, co jednak zdarza się niewspółmiernie rzadko. W pozostałych wypadkach kontaktu wytwarza się ze strony rodziców raczej postawa obronna przeciw zarzutom szkoły, wysuwającej takie lub inne żądania. W sprzeczności tych też właśnie żądań z nastawieniem mieszkańców wsi tkwi jedna z najpoważniejszych przyczyn trudności w nawiązaniu kontaktu.

---

[1]) Statut Publicznych Szkół Powszechnych §§ 17, 24, 61, 67. Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 21.XI 1933 r. Nr I Pr. 4053/33.
[2]) Por.: „Dziecko wsi polskiej" (Biblioteka Dzieł Pedagog. Nr 41—42). Warszawa 1934. Mysłakowski — „Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze". Książn. Atlas, Lwów, 1922.
[3]) Por.: Współpraca wychowawcza szkoły z domem. „Praca Szkolna" 1932, Nr 1—2.

Żądania te dotyczą bowiem zasadniczo dwu dziedzin: jednej materialnej, gdy np. szkoła żąda nabycia przez dzieci określonych podręczników, wpłacenia składek na różnorodne cele, chodzenia do szkoły tych dzieci, które w domu są uważane za siłę roboczą itp. oraz drugiej wychowawczej, gdy stara się zaszczepić uczniom pewne przyzwyczajenia kulturalne, np. używanie chustki do nosa, kostiumy przy gimnastyce lub używa takich a nie innych metod nauczania. O ile pierwsze wywołuje niechęć ze względu na ciężki stan materialny wsi i charakterystyczny światopogląd jej mieszkańców w ocenie którego — wydatki związane ze szkołą i straty są niewspółmierne z korzyściami jakie dziecko w niej osiąga; to drugie wywołuje niechęć ze względu na pewien konserwatyzm i przywiązanie do starych form i zwyczajów. Dlatego też być może tak trudno jest czasem zdobyć uznanie rodziców dla naszych metod wychowawczych wykluczających kary cielesne, i dlatego też prób pozyskania sobie rodziców nie należy rozpoczynać od zbierania składek lub szukania form współpracy związanych z większymi lub mniejszymi wydatkami, lub wreszcie od zbyt usilnego propagowania zasad stojących w wyraźnej niezgodzie z miejscową tradycją. Nie bez znaczenia dla łączności wychowawczej domu i szkoły jest też postawa nauczyciela i jego stosunek uczuciowy do mieszkańców wsi.

Człowiek miejski napotka na większe trudności w przełamaniu nieufności z jaką wieś odnosi się do obcego przybysza, a manifestujący zbyt wyraźnie swą wyższość kulturalną, społeczną czy materialną lub nieumiejący strzec dostatecznie godności osobistej nigdy nie zdobędzie sobie tak potrzebnego zaufania i uznania. Nie można pominąć również milczeniem, mówiąc o zjawiskach utrudniających nawiązanie i utrzymanie kontaktu, roli jaką tu odgrywa stosunek nauczyciela do lokalnych kuźni opinii publicznej, działanie której na wsi jest szczególnie silne. Myślę tu o stosunkach z kościołem, a ściślej z klerem, stosunku do działaczy politycznych i t. d. Gdy chodzi o pierwsze, to wskazana tu jest daleko posunięta ostrożność, gdyż wszelkie zarzuty bezbożnictwa, czy niemoralności, które niestety, księża często zbyt pochopnie rzucają nawet z ambony, odbijają się jak to zresztą sami wiemy z doświadczenia osobistego w sposób ujemny nietylko na łączności domu i szkoły ale nawet na normalnej pracy tej ostatniej.

Z drugiej strony jest rzeczą oczywistą, że nie należy i nie wolno tolerować wszelkiego kołtuństwa, zwalczać je jednak należy bez obrażania uczuć zwłaszcza religijnych. Zbyt silne zaangażowanie się polityczne wywołuje różnorodne opory i trudności ze strony osób skłaniających się ku odmiennym poglądom.

Jak z dotychczasowych, zupełnie zresztą schematycznych rozważań wynika, zagadnienie nawiązania i utrzymania kontaktu pomiędzy szkołą a środowiskiem może być rozważane tylko i wyłącznie na płaszczyźnie wspólnych zainteresowań. Poznawanie środowiska, chociażby przez odwiedzanie dzieci w domu nie wystarczy trzeba jeszcze wzajemnego czynnego stosunku, owianego duchem życzliwości, zaufania i zrozumienia. Nie będzie też nawiązaniem kontaktu stworzenie oficjalnej instytucji koła przyjaciół szkoły itp., może to być tylko jednym z końcowych etapów naszej pracy. Natomiast uroczystości organizowane z udziałem dzieci i rodziców mogą stać się

takim pomostem pomiędzy domem a szkołą, jednakże przy zachowaniu warunków, o których wyżej wspomniałem. Inną drogą moim zdaniem skuteczną, jest organizowanie i wiązanie ze szkołą byłych wychowanków oraz zapewnienie sobie ich zainteresowania szkołą po opuszczeniu jej progów. Doświadczenia na tem polu czynione są wcale zachęcające. Ci rodzice, którzy przeszli przez naszą szkołę zupełnie inaczej będą się odnosić do jej wymagań w stosunku do własnych dzieci.

M. Witkowski

Z PRAKTYKI SZKOLNEJ

TECHNIKA ZEBRAŃ RODZICIELSKICH

Co jest celem zebrań rodzicielskich? Ogólnie mówiąc — współpraca domu ze szkołą nad wychowaniem i wykształceniem dziecka. Na czem ta współpraca polega? Na wielu czynnikach, z których najważniejsze będą: podnoszenie wzajemne autorytetu wychowawczego, koordynacja kierunku wychowawczego, wymiana wzajemna wiadomości dotyczących rozwoju dziecka, jego przeżyć i pragnień, nadto na wsi — gdzie brak opieki lekarskiej jest powszechny — ważnym zadaniem tej współpracy będzie troska o rozwój fizyczny, o zdrowie, o właściwy tryb życia dziecka, o racjonalne odżywianie. Każdy z wyszczególnionych czynników jest warunkiem koniecznym powodzenia szkolnego dziecka. Podważanie autorytetu rodziców przez nauczycieli lub odwrotnie smutne daje następstwa. Rozbieżne posunięcia wychowawcze domu i szkoły stawiają dziecko w sytuacji konfliktu. Poznawanie duszy dziecka jedynie w szkole daje niewyraźny, czasem wręcz fałszywy obraz jego rzeczywistego rozwoju. Pozostawienie sprawy zdrowia dziecka wyłącznie rodzicom — może być przyczyną charłactwa, krzywicy, niedorozwoju fizycznego i psychicznego.

Jak widzimy z powyższego, zebrania rodzicielskie są jednym z najważniejszych środków nawiązania i utrzymania współpracy domu ze szkołą. Z przeglądu czynników tej współpracy wynikają wnioski co do techniki zebrań rodzicielskich.

Rozważmy najpierw sprawę ilości i jakości zebrań rodzicielskich. Często inspektorzy szkolni przy wizytacji interesują się ilością i treścią zebrań rodzicielskich czyniąc zarzuty, że było ich za mało, że były szablonowe. Rozróżnijmy dwa typy zebrań rodzicielskich: t. zw. wywiadówki czyli zebrania okresowe, po I-szym, II-gim i III-cim okresie — oraz wszystkie inne zebrania rodzicielskie.

Zaczynając od początku roku wyróżnić należy zebranie rodzicielskie na początku września. Ma ono specjalne i wyłączne zadanie — zaopatrzenie dziatwy w książki, przybory, uchwalenie drobnych opłat, zorganizowanie opieki szkolnej, sprawę dowożenia dzieci z dalszych odległości, sprawę naprawy trudniejszych przejść dla dzieci — mostków, zasypanie bajor itp. Zebranie następne — to „wywiadówka" po I-szym okresie, podobnie dwa następne. W miarę konieczności zwołuje się zebrania okolicznościowe w sprawie np. budowy szkoły, nowego etatu nauczyc. itp.

Wielu zebraniom rodzicielskim można zarzucić, że oparte są na werbalizmie oraz że czynnym jest jedynie nauczyciel, który „oświeca" rodziców, a często — co jest już szkodliwe — stale wytyka im wady i niewłaściwości. To zniechęca rodziców. Rodzice winni wyjść z zebrania rodzicielskiego w przyjemnym nastroju, a nie znudzeni i przygłuszeni godzinnym kazaniem nauczyciela. Do współpracy w zebraniu muszą być wciągnięci światlejsi obywatele, przy czym nie wolno zapominać o kobietach. Kazania

nauczyciela dadzą się zastąpić pokazami, wystawą, produkcją dzieci. Czasem, gdy są konieczne pogadanki, dobrze zaprosić kolegę nauczyciela z sąsiedniej wsi, urozmaicając zebranie jego wystąpieniem. Szczegółowe przykłady porządków dziennych wyjaśnią sprawę dobitniej.

1. Zawiadomienie o zebraniu rodzicielskim na tydzień conajmniej — przez dzieci, przez komunikat proboszcza z ambony, przez wywieszkę przed szkołą.
2. Porządek dzienny zebrania — przykład zebrania pierwszego we wrześniu:
    1. Powitanie rodziców i zagajenie przez nauczyciela.
    2. Wybór (powołanie) przewodniczącego, asesorów i sekretarza.
    3. Kilka słów nauczyciela o nowym programie dla szkół I stopnia (klasa III i IV).
    4. Sprawa podręczników szkolnych, przyborów i opłat szkolnych.
    5. Wolne wnioski.

Przykład porządku dziennego zebrania rodzicielskiego po I-szym okresie.

1. Produkcje chóru szkolnego.
2. Wybór (powołanie) przewodniczącego, asesorów i sekretarza.
3. Odczytanie protokołu.
4. Spostrzeżenia nauczyciela o pracy w I-szym okresie.
5. Sprawa dożywiania dzieci w zimie (drugie śniadania).
6. Wolne wnioski.
7. Indywidualne wywiady rodziców o poszczególnych dzieciach.

Przykład porządku dziennego zebrania rodzicielskiego okolicznościowego.

1. Na boisku — pokaz zabaw i gier dziecięcych.
2. Wybór (powołanie) przewodniczącego, asesorów i sekretarza.
3. Odczytanie protokołu.
4. Sprawa opału dla szkoły — wybór delegacji do zarządu gminy.
5. Pogadanka z pokazami i dyskusją — jak dziecko powinno odrabiać lekcje w domu. (Demonstrowanie przy odpowiednim ustawieniu krzesła, stołu, światła, książek, postawa dziecka itp.).
6. Wolne wnioski.
7. Zwiedzenie wystawy urządzonej przez dzieci p. t. „11 listopad 1918 r." — (wycinki z gazet, opisy, książeczki, wypracowania itp.).

Dla jakich powodów do zebrania rodzicielskiego zostały włączone produkcje dzieci, pokaz zabaw i gier, wystawa? Rodzice pragną widzieć pracę swych dzieci i wartość szkoły, działa to dodatnio na ich dumę rodzicielską, rozświetla ich szare życie, pełne codziennego trudu, czymś radosnym, interesującym i bardzo bliskim. Wprowadza zatem odpowiedni nastrój, przychylny dla szkoły, powodujący w następstwie chętną pomoc materialną i życzliwy stosunek do postulatów nauczyciela przedłożonych zebranym. Także i z drugiej strony — co jest również cenne — dziatwa i rodzice spotykają się na terenie szkoły i wspólnie z nauczycielem, nie — jak zwykle — w sprawach przykrych dla rodziców i dzieci, lecz w sprawach miłych, wytwarzających więzy coraz silniejsze i bliższe. Jeżeli nauczyciel ma radio głośnikowe, może na zakończenie zebrania zachęcić zebranych do wysłuchania pogadanki rolniczej lub koncertu kapeli ludowej, a wszystko po to, by szkoła i zebrania rodzicielskie były atrakcją niedzielną, przyciągającą wszystkich rodziców. Czy realne jest na wsi wybieranie przewodniczącego i innych? Czasem — przyznać trzeba — nie da się wybór przeprowadzić, wtedy należy stosować powołanie na przewodniczącego i asesorów. Nie należy traktować tego jako formalności, jest to raczej obrzęd, a wiadomo jak każdy obrzęd dodaje splendoru sprawie i jakie wzbudza asocjacje uczuciowe.

Do czynnej współpracy należy wciągnąć światlejszych i cieszących się szacunkiem

gospodarzy. Dyskretnie i bez mentorstwa da się z takim omówić jego pogadankę na kilka dni przed zebraniem. Może to być jeden z następujących tematów: „jak to uczyli za naszych czasów, a jak dzisiaj" — „co mi dała szkoła w życiu" — „czego nasze dziecko chce od nas, a czego od szkoły" — „czy skutkuje bicie dziecka?" — „jak ojciec i matka nie umiejący czytać i pisać mogą pomagać dziecku w nauce szkolnej?" — „zabawy naszych dzieci" — „co daje ukończenie szkoły powszechnej w służbie wojskowej" — „co powinny nasze dzieci zobaczyć w najbliższej okolicy i jak to zorganizować najtaniej (organizacja bezpłatnego przewozu furmankami)" itp.

Przytoczone przykłady tematów mają różny charakter: pierwszy i drugi — to wydobycie przed oczy zebranych postępu w dziedzinie wychowania i wartości szkoły polskiej, drugi i trzeci — uczą patrzeć na dziecko jako na istotę o bogatej i płynnej treści wewnętrznej, dalsze wskazują na wartości nauki szkolnej (w wojsku), bądź ujmują pomoc rodziców przy nauczaniu.

Dotknijmy teraz kwestii sposobu prowadzenia zebrania rodzicielskiego. Termin „prowadzenie" nie jest tu właściwy, nauczyciel bowiem winien zebranie takie inspirować, reżyserować. Przy takich kwestiach, jak uchwała składek czy świadczeń w naturze zawsze natrafi się na opozycję. Zręcznie zatem nauczyciel postąpi, omówiwszy samą kwestię, a nie stawiając wniosku o świadczenia. Wniosek taki powinien wypłynąć od zebranych, a jeżeli się tego nie spodziewamy, należy przed zebraniem jednego ojca lub kilku odpowiednio urobić.

Postawa, ton, taktyka nauczyciela — to niezmiernie ważne momenty. Musimy pamięta, że każde zebranie rodzicielskie jest szeroko komentowane we wsi, że na podstawie pracy nauczyciela w szkole i z wrażeń z zebrania rodzicielskiego wyniesionych wytwarza się opinia o szkole i nauczycielu. Zarówno ślamazarne jak i zbyt ostre zebranie złe pozostawia wrażenie. Rezonerstwu tego lub innego chłopa trzeba umieć przeciwstawić głos chłopa szanowanego i zrównoważonego — gilotynujące dyskusję wystąpienia nauczyciela nie dają dobrego rezultatu. Wygląd sali szkolnej, w której odbywa się zebranie, nie jest także bez znaczenia. Demonstrowanie (a nie tylko omawianie poszczególnych bolączek) konkretami wprowadza realne nastawienie — tak więc można z zebranymi obejść szkołę, przedstawić im projekt ogródka szkolnego lub istniejący ogródek pokazać, wskazać na konieczność ogrodzenia, zaprezentować nowozakupione pomoce naukowe lub stare zużyte itp.

Dobrze przeprowadzone zebranie rodzicielskie daje szybko rezultaty i to podwójne: przychylnie nastawia rodziców do szkoły i gwarantuje ich współdziałanie, ale i inna korzyść jest cenna. Pomyślmy chwilę, jak zebrania rodzicielskie działają na dzieci? Wiedzą one dobrze, że rodzice byli na zebraniu i radzili, słyszą w domu rozmowę rodziców o sprawach szkolnych, o nauczycielu i o sobie. Budzi się w nich przekonanie, że ta nauka szkolna to jakaś sprawa ważna, że nic nie ujdzie uwagi nauczyciela i rodziców, bo o nim — o dziecku — radzą i radzą. Pobudza to do pracy i kształci poczucie odpowiedzialności.

L. Kozłowski

S P R A W O Z D A N I A

NOWE WYDAWNICTWO Z. N. P.

„Szkoła Rolnicza" (nr 1, wrzesień—październik 1936 r.) — organ Komisji Nauczycielstwa Szkół Rolniczych Z. N. P., będący między innymi wyrazem szczególnego współdziałania z nauczycielstwem szkół powszechnych w dziele podnoszenia kultury gospodarczej polskiej wsi — zawiera referat redaktora A. Niedbalskiego o ośrod-

kach i metodach działania w społeczeństwie wiejskim. Szczególnego znaczenia nabierają dla nas rozważania autora, omawiające okres przedszkolny, szkolny i pozaszkolny dziecka wiejskiego z punktu potrzeb młodzieży wiejskiej. W każdej gromadzie wiejskiej powinny z inicjatywy społecznej organizacji młodzieży, gospodyń i gospodarzy tworzone być przedszkola, jako Ogniska Matki i Dziecka, utrzymywane i prowadzone wspólnym kosztem rodziców, organizacji, samorządu i państwa...

„Okres szkolny młodzieży budzić powinien coraz większe zainteresowanie społeczeństwa wiejskiego. Stojąc stanowczo i mocno na stanowisku pełnej szkoły powszechnej siedmioklasowej dla wsi, dążyć należy do takiego dostosowania metod nauki i wychowania, by szkoła ta była nie tylko stopniem wzwyż do innych szkół, ale żeby dała dostosowane do wieku wyrobienie w zakresie zainteresowań chłopa-gospodarza-rolnika. Z tego wynika, że materiał nauczania w jak najszerszym zakresie powinien być czerpany z życia wsi, na co już obowiązujące ustawy i rozporządzenia kładą nacisk. Nauczycielstwo będzie miało ułatwione stosunki ze starszymi we wsi, gdy będzie rozumiało życie, pracę, cierpienia, kłopoty troski i radości chłopskie, gdy potrafi nie tylko rozgadać się z rodzicami na tematy gospodarskie, ale nawet poradzić i gdy rodzice zauważą, że dzieci odnoszą ze szkoły korzyści widoczne dla oka gospodarskiego, co jest przecież możliwe do uskutecznienia bez szkoły dla jednolitości szkoły i ogólnokształcącego jej charakteru a nawet z wielkim dla tej idei pożytkiem...

Słowem, niech do zasług polskiego nauczyciela na wsi przybędzie nowy tytuł do sławy za to, że nauczył **kochać wieś i rolnictwo**, że obudził **zainteresowanie do spraw gospodarczych, że wdrożył nawyknienia niezbędne rolnikowi, że nauczył szacunku dla oświaty i nauki rolniczej, że obudził wiarę w wydajność zorganizowanej pracy wsi i ambicje tworzenia kultury wsi.”** **K. G.**

G Ł O S Y Z T E R E N U

JESZCZE O BRAKACH WYCHOWAWCZYCH ŚRODOWISKA WIEJSKIEGO...

Charakterystyka środowiska wiejskiego, podana w artykule S. Racinowskiego „Wartości i braki wychowawcze środowiska wiejskiego” („Praca w Klasach Łączonych” nr 7 z r. b.) odpowiada prawie zupełnie środowisku mojej wsi z uzupełnieniem, jakie podaję:

Utylitaryzm chłopski, zupełnie zrozumiały na tle ciężkich warunków materialnych, rodzi stosunek do kultury w ogóle, a zatem i do szkoły, streszczający się w zdaniu: „chłopu kultura jest niepotrzebna”, bo pomnaża mu tylko pracę, a korzyści widocznych nie daje.

Weźmy jako przykład jedzenie: rodzina 7-osobowa je z jednej miski, nie z siedmiu oddzielnych, bo już pominąwszy koszt na ich kupno, ileż zbytecznej pracy przysparza mycie trzy razy dziennie siedmiu misek zamiast jednej, matce czy córce i tak mocno przepracowanej. A obsługa! „Toż to nogi gdzieś tam zabolą” (jak mówią) matkę obsługującą przy higienicznym jedzeniu siedmiu osób, kobietę, która jest przede wszystkim kucharką, potem robotnicą w polu, służącą obrządzającą krowy, świnie, ptactwo domowe, pokojówką sprzątającą mieszkanie, niańką dziecka małego itp.

Co innego byłoby, gdyby chłop mógł sobie trochę pogrymasić w jedzeniu i nie uważać kartofli czy chleba za tak wielki przysmak codzienny, z tego względu, że jest go mało. Dziecko ukrajało duży kawałek chleba: „o juześ opajdozył, jutro ociec nie bedzie miał do roboty”, albo: „chces zjeść wsysko dziś” — uwaga matki.

O, wtedy wiedziałby prędzej, że on z zepsutymi, gnijącymi zębami, z jakimś kaszlem

czy bólem gardła nie może moczyć łyżki i opłukiwać jej w jadle wspólnym z młodziutkim, zdrowym dzieckiem.

A utrzymanie czystości w mieszkaniu; przecież to by trzeba jednej kobiecie tylko pilnować porządku, co chwila zamieść izbę, co drugi dzień umyć podłogę, bo 7 osób zabrudzi jeden pokój za dzień, pokój, który raz jest piekarnią, innym razem rzeźnią (w dniu bicia wieprza), kiedy indziej pralnią pełną pary, jesienią znowu składem liści tytonowych do prasowania; a codziennie sypialnią dla 7 osób, kuchnią dla nich, świń i drobiu domowego oraz połączeniem oddzielnych gabinetów pracy każdego z siedmiu członków rodziny dla jego indywidualnej pracy, a więc dla dzieci salą nauki, pokojem do zabaw, dla córki zakładem szwaczki, dla syna warsztatem szewckim itp. No i któż w tych warunkach utrzyma porządek? Dodajmy do tego wiosną nasadzone na jajach kury i gęsi, zimą zmarzłe w oborze małe prosiątka lub cielątka.

Czyż w tych warunkach kultura nie jest jeszcze jednym działem wymagającym dużej obsługi tak samo jak żywy inwentarz czy pole? A w zamian co daje? Konkretnie przydatnego nic. Bo jak mam trzema skwarkami okrasić w jednej misce, to będzie smaczne, ale jak je rozdzielę na siedem, to nigdzie nie będzie dobre, a tylko przy rozlewaniu część jadła się marnuje.

Szkoła, cóż ona? Odrywa tylko dzieci od pasenia bydła, gęsi, kaczek lub innej pomocy rodzicom, a nic nie daje potrzebnego. „7 oddziałów skończył i nie ma posady" (autentyczne). Cóż z tego, że umie czytać, pisać i rachować, z tego chleba jeść nie będzie. Na co się uczyć? I tak księdzem nie zostanie! Po co się kształcić, tracić pieniądze, kiedy nie ma posad!

Stąd wniosek: szkoła na wsi nie odpowiada jej potrzebom; biorąc pod uwagę przeludnienie wsi, odpowiednią będzie szkoła, która nie tylko uwzględnia poradnictwo zawodowe, ale przygotowuje do zawodu i skutecznie pośredniczy w pracy. Wtedy szkoła będzie pełna przez cały czas trwania nauki, nie tak jak teraz, kiedy jesienią i wiosną frekwencja wynosi 30%.

Różnica zdań o dobrach kulturalnych w szkole i domu powoduje w dziecku właściwość „zamkniętej struktury", milczącej wyższości nad to co mówi nauczyciel. Bo niech nauczyciel mówi w szkole o higienie jedzenia, dziecko w domu powtórzy i usłyszy: „zawracanie głowy" lub „to niepotrzebne", ale niezrażone spróbuje przez trzy dni obsługiwać całą rodzinę, to potem w szkole przy powtórnym omawianiu będzie myślało co innego, tak jak sądzą w domu, a mówiło jak nauczyciel żąda. Wytwarza się kultura „odświętna" przy obcych i codzienne jak poprzednio życie.

Następuje pierwszy rozłam myśli i słów, który później wywoła bierną postawę wobec środowiska i rzeczy zdawałoby się krzyczących, rażących. On będzie wiedział, że tak być nie powinno, ale nie ruszy palcem, by to poprawić, bo on dużo innych rzeczy wie, które są na to, by siedziały w głowie, a żyć trzeba po dawnemu (konserwatyzm).

Zdawałoby się, że przeludnienie wsi winno stwarzać warunki, dawać siły, ręce do służby kulturze, tymczasem tak nie jest, bo dla tych ludzi brakuje chleba.

Zatem by wieś stała się dobrym środowiskiem wychowawczym, trzeba wśród jej mieszkańców wzbudzić „potrzebę kultury".

Ale jak?

Natalia Pachlówna

REDAKTORZY: KAZIMIERZ GREB i MIECZYSŁAW KOTARBIŃSKI
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: LUDWIK PAWŁOWSKI

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO: STANISŁAW MACHOWSKI

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

T. S. L. RADIOFONIZUJE SWIETLICE

Pielęgnowanie swojej kultury, to przecież nie tylko poznawanie bogactw kulturalnych własnego, czy obcego narodu, to przecież również podnoszenie swojej kultury obywatelskiej, której społeczeństwu naszemu, często jeszcze, brak.
Odczyt w radio, przemówienie, felieton aktualny, słuchowisko, w które to audycje zostają wmontowane najróżnorodniejsze zagadnienia, mogą mieć wpływ wielki na podnoszenie w społeczeństwie kultury obywatelskiej.
Wieś polska, w której życie z natury rzeczy jest zupełnie inne, odmienne niż życie miasta, stanowi jednocześnie środowisko z łatwością przyjmujące wszelkie nowe zdobycze nauki.
Poczynione obserwacje stwierdzają wyraźnie, że radio w wielu wypadkach potrafiło daleko skuteczniej i prędzej wpłynąć na słuchaczy wiejskich, aniżeli bezpośrednie oddziaływanie instruktora. Słowem radio dzięki swej wszechstronnej działalności rozszerza horyzont myśli. Nie ulega wątpliwości, że w okolicach o większym skupieniu radioodbiorników kultura wzrastać będzie z większą szybkością.
Wieś słucha pilnie co fale radiowe przynoszą, czego dowodem, że historyczna karczma wiejska, do niedawna jeszcze jedyne miejsce rozrywki mieszkańców wsi, ustąpiła przed zwycięską falą radiową, która nie znajdując przeszkód po przez stolice, miasta i miasteczka, trafiła również pod strzechy wieśniacze.
Wielką rolę tutaj odgrywają świetlice, gromadzące w swych ścianach całe gromady młodzieży wiejskiej. W świetlicach tych wspólne słuchanie radia rozpowszechniło się bardzo. To też zarówno radiofonizowanie świetlic jak i szkół ludowych przybiera coraz wyraźniejsze kształty. Towarzystwo Szkoły Ludowej robi w tym kierunku bardzo wiele. Rozumie ono, że z tych najmłodszych obywateli polskich wyrosną kiedyś ludzie, którzy staną się podporą i fundamentem społeczeństwa. Towarzystwo Szkoły Ludowej zradiofonizowało już 354 swoich świetlic w Małopolsce, i nie ustaje w dalszym ciągu w swej pracy. Świadczy o tym choćby następujący list, zamieszczony w jednym z numerów tygodnika T. S. L. „Nasza Praca". List ten przyszedł ze wsi Zielonej i brzmi jak następuje:
„Od chwili, kiedy Zarząd Główny obdarował nas radiem, dziwna radość zapanowała w naszych sercach. Gdy staraniem pani nauczycielki i naszym radio zainstalowane zostało, i kiedy nastąpił oczekiwany dzień, w którym świat cały do nas przemówił, z zapartym oddechem słuchaliśmy i wierzyć nam się nie chciało, że to głosy z tak daleka. Za tę cudowną rozrywkę i za opiekę troskliwą, jaką nas Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej otacza, tą drogą składamy bardzo serdeczne podziękowanie i staropolskie Bóg zapłać". Podpisany za zarząd czytelni T. S. L. w Zielonej przewodniczący I. Druszkiewicz, sekretarz: A. Zdanowicz.
Jest to piękne echo działalności obywatelskiej i społecznej T. S. L. stanowiące dla Towarzystwa najlepszy sprawdzian wyników działalności.